



AGATA COMBIK

redaktor wydania

**H**ierarcha, który „miał szczęście w miłości” i który zabiega o to, by nie doszło do „zaćmienia słońca” (s. I, IV–V), księżna z kwiatami i z chlebem, która obchodzi w tym roku 800. urodziny i wcale się nie starzeje; szesnastolatka, której życiowe przesłanie streszcza złota lilia, niesiona w dłoniach młodzieży przez różne zakątki Polski (s. III) i złoci jubilaci, przez całe półwiecze kroczący wspólną drogą (s. VIII)... W Kościele nie brak postaci barwnych i bohaterkich, a liczba szlaków prowadzących wszystkich do ostatecznego celu jest niezliczona. O tym, że wszystkie, nawet najbardziej malownicze drogi życia dobiegną kiedyś kresu, przypomina nie tylko listopadowa atmosfera, z jej mrokiem i zawieruchami, ale przede wszystkim koniec roku liturgicznego. Co począć z wizją nieuchronnego końca i lękiem przed nieznaną przyszłością tłumaczy o. Wojciech Ziółek (s. VII). A na s. VI znajdziemy pomysł na adwentową (i nie tylko) lekturę. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Starania o Expo – co Wrocław na nich zyskał?
- Dlaczego właśnie kat echizmu?
- Małżeństwo – wolność czy kajdany? Na to pytanie lada dzień postarają się odpowiedzieć uczestnicy kolejnego, XXIII Ogólnopolskiego Forum Młodych, organizowanego przez młodzież duchowną Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu



Uroczystość wręczenia doktoratów honoris causa PWT. Od prawej: abp prof. Alfons Nossol i ks. prof. Stanisław Olejnik

# W nawałnicy laudacji

Mistrzowie i nauczyciele, niezłomni ludzie czynu, odważni prekursorzy ekumenizmu i odnowy soborowej – te określenia połączyły abp. Alfonsa Nossola i ks. prof. Stanisława Olejnika podczas uroczystości wręczenia doktoratów honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego.

– Ci, którzy mieli nieszczęście wysłuchiwać laudacyjną nawałnicę na siebie samego, wiedzą, jaki to krzyż – mówił na zakończenie uroczystości nadania doktoratów honorowych abp Alfons Nossol. Tych „krzyży” 15 listopada włożono na barki biskupa opolskiego i ks. prof. Olejnika bardzo wiele. Już podczas celebrowanej przez abp. Mariana Gołębiewskiego w katedrze wrocławskiej Mszy św. usłyszeli, że są tymi, „którzy dotknęli tajemnicy mądrości i prawdy”. Dlatego dla młodych teologów mogą być nauczycielami, którzy przez swoje doświadczenie wskazują bezpieczną i niezawodną drogę. Dalsza część uroczystości, która odbywała się w auli Papieskiego Wydziału Te-

ologicznego, była, dla licznie przybyłych gości i studentów, potwierdzeniem tych słów.

– To człowiek dialogu, harmonii serca i myśli, budowniczy mostów pomiędzy Kościołami, narodami i kulturami – mówił o biskupie opolskim w laudacji ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT. Podkreślając śląskie korzenie laureata, stwierdził, że „należy on do największych Ślązaków na przestrzeni tysiącletniej historii” i jest „bezsprzecznie największym autorytetem naukowym wśród śląskich teologów”.

Ks. prof. Olejnik w laudacji ks. prof. Józefa Patera został ukazany jako uczonego wielkiego formatu i posoborowy odnowiciel teologii moralnej. Ks. Pater podkreślił „głęboką zgodność umysłu i serca z Kościołem”, która cechuje ks. Olejnika, jak również jego „otwartość na wszystkie współczesne kierunki myślowe i nowe prądy umysłowe”, która u laureata „szła zawsze w parze z krytyczną refleksją i dążeniem do poznania prawdy”.

Zebrani mieli okazję przekonać się o słuszności decyzji Senatu PWT, słuchając dwugłosu o współczesnej teologii wygłoszonego przez abp. Nossola i ks. prof. Olejnika. Biskup opol-

ski podkreślił w swoim wystąpieniu rolę dialogu w uprawianiu teologii, konieczność wypracowywania dynamicznej i integralnej wizji osoby oraz nieodzowności ekumenicznego charakteru nowej ewangelizacji. Dostrzegł także potrzebę utożsamienia zbawienia z autentycznym szczęściem. Porównując Kościół do księżycy odbijającego światło słońca, przestrzegł przed zagrożeniem „zaćmienia”, którym mogłoby być przesłanianie Chrystusa przez teologię. W części poświęconej teologii moralnej ks. Stanisław Olejnik ukazał jej posoborowy rozwój. Według prelegenta, „jej wysoki poziom zawdzięczamy w ogromnej mierze Janowi Pawłowi II, tzn. jego nauce zawartej w encyklikach, listach i adhortacjach, która dała czytelnikom gruntowne naświetlenie i rozwiązanie trudnych problemów moralnych, niepokojących bardzo wielu ludzi współczesnych”.

Na zakończenie uroczystości abp Marian Gołębiewski, Wielki Kanclerz Papieskiego Wydziału Teologicznego, wspominając liczne spotkania z nowo kreowanymi doktorami honorowymi, złożył im gratulacje i życzenia.

KS. ANDRZEJ JERIE

## Nie tylko z cegieł

**KATEDRA.** W rocznicę konsekracji katedry wrocławskiej abp Marian Gołębiowski przewodniczył wieczornej Mszy św. 16 listopada to dzień, który rokrocznie gromadzi byłych wikarych katedralnej parafii. Także tym razem wokół biskupiego ołtarza wraz z metropolitą wrocławskim, ks. infułatem Adamem Drwięgą, i przełożonymi seminarium stanęło blisko 20 byłych i obecnych wi-

karych. W homilii ks. Dariusz Filozof, przypominając historię katedry, powiedział: „Ta świątynia to dzieło wiary i serca. Jej ściany zbudowane są z tysięcy cegieł nabytych za cenę wyrzeczenia, odmówienia sobie niejednej godziwej rzeczy. Mury tej świątyni umocnione są nieprzelicznymi cierpieniami ofiarowanymi na spoiwo składanego rękoma materiału”.

## Nowe organy

**SOBÓTKA.** Uroczyste poświęcenie nowo zakupionych 21-głosowych organów odbyło się 8 listopada w kościele parafialnym pw. św. Jakuba w Sobótce. Instrument, dzięki staraniom proboszcza ks. Edwarda Jurka, został sprowadzony ze szwajcarskiego Richenthal. Zakup i wyremontowanie organów umożliwiła ofiarość głównego sponsora Krzysztofa Domareckiego oraz parafian. Mszy św. przewodniczył abp Marian Gołębiowski, który w homilii nawiązał do historii organów jako instru-



AGNIESZKA SIDORSKA

mentu liturgicznego oraz podkreślił ich doniosłą rolę w ubogacaniu Eucharystii. Po liturgii miał miejsce krótki koncert w wykonaniu Andrzeja Garbarka – zdobywcy II miejsca w tegorocznym konkursie organistów „Pro Organo 2007”.

## Ewangelia w obrazach

**BIESTRZYKOWICE.** Coraz więcej parafii podejmuje ewangelizację wizualną. Od listopada br. barwna plansza po-



jawiała się przy kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Biestrzykowicach (dekanat Namysłów). – Działania takie – jak zauważa Bogdan Drobina, członek rady parafialnej – są wyjściem naprzeciw wezwaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego, mówiącemu o potrzebie posługiwania się coraz to nowszymi środkami w głoszeniu Ewangelii. Usytuowanie planszy jest nieprzypadkowe. Pozwala zapoznać się z zawartymi na plakacie treściami zarówno pieśmym, jak i innym uczestnikom ruchu drogowego.

**Pod listopadowym plakatem stoją pomysłodawcy i wykonawcy przedsięwzięcia: od lewej proboszcz ks. kanonik Stanisław Malinowski, Zbigniew Wojtowicz, Bogdan Drobina i Michał Semeniuk**

## Odnaczeni

**WROCŁAW.** Dyrektor wrocławskiego Muzeum Archidiecezjalnego ks. prof. Józef Pater oraz dyrektor Radia Rodzina ks. Cezary Chwilczyński (na zdjęciu) otrzymali medale „Gloria Artis”, przyznawane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za zasługi na polu kultury. Otrzymali je z rąk wojewody Krzysztofa Grzelczyka 17 listopada we wrocławskim seminarium duchownym, w ramach spotkania wpleczonego w obchody 800. rocznicy urodzin św. Elżbiety Węgierskiej.



ZYGMUNT MIROSZAWSKI

## Z Matką Miłosierdzia

**ZIĘBICE.** Ks. Grzegorz Kopij (na zdjęciu po prawej) przewodniczył 18 listopada odpustowej Mszy św. w kościele pw. MB Miłosierdzia w Ziębicach. W Eucharystii uczestniczyli klerycy „Annus Propedeuticus” Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego z Henrykowa wraz z księżmi przełożonymi i s. Adelą Płotką,

przełożoną sióstr elżbietanek z Henrykowa. Kościół pw. MB Miłosierdzia w Ziębicach, wyremontowany staraniem kard. Henryka Gulbinowicza w 2003 r., pozostaje pod opieką MWSD. – Zadaniem alumnów jest przygotowanie liturgii i dbanie o czystość w kościele – mówi Piotr Żuber, kleryk I roku.



KUBA LUKOWSKI

**OLEŚNICA.** O trudach podążania naprzód w pielgrzymce wiary w rzeczywistości społeczeństwa pluralistycznego mówił 16 listopada ks. Stanisław Pawlaczek, który przewodniczył odpustowej Eucharystii w parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia

w Oleśnicy. W uroczystościach uczestniczyło wielu zaproszonych gości z Oleśnicy i nie tylko. Ks. S. Pawlaczek wskazał na Maryję jako na wzór kroczenia drogą wiary i modlił się, by pomogła nam poczuć się odpowiedzialnymi za nasz kraj.



ROMAN FARYS



## Krzyżowa

## Będzie Expo?

Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz przedstawiał uczestnikom Forum w Krzyżowej obecną sytuację Wrocławia w walce o Expo 2012.



Prezydent Rafał Dutkiewicz zabrał głos podczas IX Forum w Krzyżowej

– Rozpoczęliśmy grę o Expo na szachownicy 64-polowej, a kończymy na 100-polowej i, nie wiedząc czemu, gramy w warcaby – mówił R. Dutkiewicz, opisując obecną sytuację negocjacji w sprawie Expo. – Gdy rozpoczęła się procedura starań o Expo, prawo głosu miało 98 krajów. Gdy tydzień temu leciałem do Maroka, tych krajów było już 111, a gdy wracałem – 120... Niektóre z nich są trochę mniejsze od Wrocławia, mają po 9 tys. mieszkańców.

Prezydent tłumaczył także, na czym procedury polegają. Każdy z trzech krajów ubiegających się o Expo (o to w roku 2012 starają się Polska, Maroko i Korea) przedstawia dwie prezentacje w Biurze Wystaw Światowych w Paryżu i przyjmuje komisję ze wszystkich krajów członkowskich, która ma zweryfikować przygotowania i możliwości ubiegających się. Nowe kraje nie miały możliwości zapoznania się ani z prezentacjami, ani z wynikami weryfikacji.

IX już Forum Polityczne i Gospodarcze w Krzyżowej odbyło się od 16 do 18 listopada. Jednym z gości specjalnych spotkania był były premier Kazimierz Marcinkiewicz. Uczestnicy Forum zastanawiali się nad innowacyjnością i kreatywnością jako szansami dla rozwoju Dolnego Śląska, dynamicznego regionu Europy.

RADEK MICHALSKI

## Elżbietańskie święto

## Huczne urodziny

Jest znana na Śląsku m.in. dzięki siostrom elżbietankom i swej cioci – św. Jadwidze Śląskiej. Poświęcono jej we Wrocławiu olbrzymią świątynię obok rynku, kościół przy ul. Grabiszyńskiej, przykatedralną kaplicę. Pojawia się – z naręczem kwiatów lub z chlebem – na niezliczonych obrazach.



AGATA COMBIK

Nic dziwnego, że obchody 800. rocznicy urodzin św. Elżbiety Węgierskiej stały się w naszej archidiecezji wielkim świętem. Otworło je specjalne triduum w kościele pw. NMP na Piasku, a w jego centrum znalazła się uroczysta Eucharystia, odprawiona 17 listopada w archikatedrze wrocławskiej pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. Wzięli w niej udział biskupi z Wrocławia, Świdnicy i Legnicy; obecni byli przedstawiciele władz. Msza św. była zarazem okazją do podziękowania za niedawną beatyfikację bł. Marii

Luizy Merkert – współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.

W homilii arcybiskup zwrócił uwagę na fenomen średniowiecznej księżnej, kojarzonej przede wszystkim z ofiarną służbą ubogim oraz niezwykłą skromnością. Była jedną z licznych świętych kobiet XIII w., pochodzących z różnych rodów i w większości ze sobą spokrewnionych, aktywnie współtworzących kulturę swoich czasów. Metropolita złożył podziękowanie elżbietankom za ich pracę cha-

rytatywną i życzył dalszej wierności charyzmatowi swej patronki.

Przedłużeniem elżbietańskich obchodów była uroczystość w seminarium duchownym, podczas której dyrektor wrocławskiego Muzeum Archidiecezjalnego ks. prof. Józef Pater oraz dyrektor „Radia Rodzina” ks. Cezary Chwilczyński otrzymali medale „Gloria Artis”, przyznawane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za zasługi na polu kultury.

AGATA COMBIK

## Peregrynacja relikwii bł. Karoliny w naszej archidiecezji rozpoczęta

## W znaku lilii

„Gdy z nami Bóg, przeciw nam któż?”. Słowa hymnu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przywołał bp Andrzej Siemieniewski 17 listopada, mówiąc o męczeńskiej śmierci bł. Karoliny Kózkówny.

Jej relikwie zostały tego dnia wniesione uroczystie do archikatedry wrocławskiej przez członków KSM. Spoczęły przy ołtarzu, gdzie pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemieniewskiego odprawiona została Msza św., otwierająca ich peregrynację w archidiecezji. Biskup w homilii zwrócił uwagę młodzieży na wezwanie św. Pawła, by złożyć ze swego życia ofiarę „żywą, świętą, Bogu przyjemną”. Za taką ofiarę uznał nie tylko męczeństwo,

na wzór bł. Karoliny, ale także na przykład ślubowanie złożone przez nowych członków KSM, w którym zobowiązali się do służby Bogu i Ojczyźnie. We Mszy św., odprawionej m.in. z udziałem diecezjalnego duszpasterza KSM ks. Arkadiusza Krzizoka uczestniczyła także młodzież przygotowująca się do bierzmowania.

**Młodzież z relikwiarzem w kształcie lilii – symbolem czystości**

Rozpoczęta peregrynacja relikwii wpleciona jest w obchody 20. rocznicy beatyfikacji Karoliny Kózkówny. Więcej informacji o jej programie oraz towarzyszących jej akcjach (m.in. projekt „Stop pornografii”) można znaleźć na stronie [www.ksm.archidiecezja.wroc.pl](http://www.ksm.archidiecezja.wroc.pl).

AC



ARCHIWUM ORGANIZATORÓW



AGATA COMBIK

W Święto Nauki Wrocławskiej, 15 listopada, abp prof. Alfons Nossol i ks. prof. Stanisław Olejnik otrzymali doktoraty honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Z jednym z przyjaciół Arcybiskupa, wrocławskim historykiem ks. prof. Józefem Swastkiem, rozmawia ks. Andrzej Małachowski.



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Od wczesnego dzieciństwa był niezwykle ciekawy świata. Dostrzegał w nim jakieś misterium obecności Boga. Nigdy nie rezygnował z wysiłku poznawczego. Był zawsze dynamiczny w myśleniu i działaniu.

*Na pewnych etapach życia można sobie powiedzieć: dość, wystarczy.*

– On jednak zawsze szedł dalej, chciał więcej. Dużo planował i wszystko realizował do końca. A następnie szukał czegoś nowego. Można powiedzieć za św. Augustynem, że ma „niespokojne serce”.

**Uroczystość wręczenia doktoratów honoris causa PWT**

*Co sprzyjało takiemu podejściu do życia? Czy można tu użyć słowa: fascynacja?*

– Tak, ale i coś więcej. W każdym doświadczeniu jest i lęk, i fascynacja. Lęk przed nowym, nieznanym, nieokreślonym, naznaczonym dużym ryzykiem. Towarzyszy temu fascynacja, która daje odwagę, prowokuje do działania. Ale ważniejsza od tego jest miłość. Abp Nossol ciągle wraca do tematu miłości. Ona jest istotą życia i motywem działania każdego człowieka.

*Bardzo wymowny jest tytuł ostatniej książki Arcybiskupa: „Miałem szczęście w miłości”.*

– Ksiądz Arcybiskup miał szczęście w miłości, która buduje i jest kreatywna, ale też bywa trudna i wymagająca. Wystarczy drobny błąd w sztuce miłości i wszystko zamienia się

# Śląsk

w udrękę. Trzeba pamiętać, że każdy człowiek może popełniać błędy, ale musi się do tego przyznać i je naprawić.

*W historii Kościoła były błędy, które prowadziły do podziałów. Tu pojawia się najważniejsza dziedzina działalności Arcybiskupa – ekumenizm.*

– Tak, przed długie lata był przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu. Po bp. Marianie Rechowiczu pełnił bardzo długo funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Episkopatu Polski. Jest członkiem Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan. Ze względu na wielką erudycję teologiczną i biegłą znajomość kilku języków Jan Paweł II chciał – po odejściu z Rzymu kardynała Willebrandsa – mianować go przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan. Wybronił się od tego. Nie chciał odchodzić z Opola. Bardzo umiłował swą małą ojczyznę. Sądzę, że dzisiaj był-

*Ks. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI: Kim jest Ksiądz Arcybiskup?*

Ks. JÓZEF SWASTEK: – Jest Ślązakiem i nie można niczego tu zmieniać. Sam wielokrotnie i cierpliwie to powtarza. Nazwisko ma ty powo słowiańskie – chciałoby się powiedzieć, że dosłownie oznacza „nos w soli”. Imię otrzymał po wikarym, który go ochrzcił.





Arcybiskup Nossol oczami przyjaciela

# ki Jan Vianney

by już dawno na tym stanowisku kardynałem, jednym z najważniejszych kandydatów do urzędu papieskiego w 2005 r., po śmierci Jana Pawła II. Jego miejsce w Papieskiej Radzie ds. Jedności Chrześcijan zajął biskup niemiecki, profesor teologii dogmatycznej Walter Kasper – notabene jego serdeczny przyjaciel, dziś kardynał.

*Widać, że abp A. Nossol nigdy nie marzył o wielkich tytułach i godnościach, ale o najlepiej pojętej służbie Kościołowi. Tego nam dziś brakuje...*

– Co więcej, abp Nossol jest człowiekiem bardzo

miłym w obejściu. Nikogo swoją osobą nie krępuje. Wszyscy profesorowie, kurialiści bardzo dobrze czują się w jego obecności. Nie daje nikomu odczuć swej intelektualnej przewagi. Umie dobrze doradzić. Ja sam korzystałem z jego licznych rad w różnych sprawach, szczególnie gdy pełniłem funkcję przewodniczącego Kolegium Prorektorów Wyższych Wrocławskich Uczelni. Dzwoniłem do niego w różnych porach dnia, a nawet w nocy. Zawsze osobiście odbierał telefon. Wiele się od niego nauczyłem i za to jestem mu bardzo wdzięczny. Brałem udział w przewodach habilitacyjnych i doktorskich z jego udziałem. Miałem okazję podziwiać jego wielką erudycję i takt w postępowaniu, w rozmowach z

przedstawicielami Kościoła prawosławnego czy luterańskiego. Byłem zapraszany na zjazdy naukowe o charakterze ekumenicznym do Opola. Jego życiorys poznałem z osobistych rozmów. Poznaliśmy się w latach 60. na KUL, korespondujemy ze sobą. Przeszliśmy w rozmowach na „ty”, co było dla mnie wielką nobilitacją. Gdy razu pewnego w czasie konferencji episkopatu we Wrocławiu zwróciłem się do niego przez „Księżo Biskupie”, zwrócił mi delikatnie uwagę, że jesteśmy na „ty” i że nie wolno tej tytułatury zmieniać nigdy, niezależnie od osób towarzyszących.

**Czy taki jest Arcybiskup dla wszystkich?**

– Abp A. Nossol zna się dobrze na ludziach. Przy nim pracują wybitni i bardzo kulturalni kapłani, zarówno w kurii diecezjalnej, jak i na wydziale teologicznym. Wiele informacji o stylu jego życia i pracy przekazał mi mój przyjaciel, wikariusz generalny Helmut Sobeczko, jego bliski i serdeczny współpracownik. Nigdy, ani w Nysie, ani w Opolu czy we Wrocławiu, nie usłyszałem pod jego adresem żadnej krytycznej uwagi. Wszyscy mówią o nim z podziwem dla zalet charakteru i umysłu oraz bardzo prostego stylu jego życia. Uchodzi w oczach wielu księży diecezji opolskiej za śląskiego Jana Vianneya. Doskonały, bardzo kulturalny i delikatny biskup duszpasterz.

**Jakie jest osobiste świadectwo Księdza Profesora o Arcybiskupie?**

– W ciągu mego długiego życia poznałem wielu profesorów, bisku-

pów, w kraju i poza jego granicami. Wśród tych najwybitniejszych uczonych oraz hierarchów krajowych i zagranicznych abp. Alfonsa Nossola stawiam na najwyższym podium. Cenię go za szczerość i dobroć oraz swoiste poczucie humoru, które jest wynikiem jego błyskotliwości, erudycji i rzadko spotykanej inteligencji. Jest biskupem autentycznie świętym. Nie lubi o sobie mówić. Wspomina co najwyżej o ascetycznym wyglądzie, który ma związek z trudnymi operacjami żołądka w czasie studiów na KUL. Kiedy jego biskupia nominacja została podana do wiadomości, wywołała niesamowity entuzjazm. Cieszył się tą nominacją ówczesny wiceprektor Wrocławskiego Seminarium Duchownego ks. Tadeusz Rybak. Sądził, iż z jego posługą rozpocznie się nowa era w diecezji opolskiej. Nie pomylił się. Zachwycał się jego erudycją w czasie obrony doktoratu ks. doc. Edward Kopec. Wiele dobrych rzeczy usłyszałem o nim od ks. infułata Jana Kruciny. Nie sposób ich tutaj artykułować. Do dzisiaj nie mogę wyjść z podziwu dla wielkiego taktu, dobrego serca i życzliwości tego wspaniałego polskiego hierarchy, godnego następcy św. Wojciecha, który był pierwszym pasterzem śląskim jako ordynariusz erygowanej w 973 r. diecezji praskiej.

*Takiego wizerunku abp. Nossola nie znajdziemy w żadnej książce, chociaż w tej ostatniej jest wiele osobistych zwierzeń.*

– Warto czytać książki. Arcybiskup ma ich ponoć ponad 20 tysięcy. Ale warto też szukać osobistych wspomnień, bo te niewypowiedziane zabiera ze sobą historia w niepamięć. ■

**Rektor PWT  
ks. prof.  
Waldemar  
Irek wręcza  
doktorat honoris  
causa abp.  
prof. Alfonsowi  
Nossolowi**



Na progu Adwentu

# Księga-skarbiec

We wrocławskiej archidiecezji, decyzją abp. Mariana Gołębiowskiego, „bohaterem”, inspiracją i tematem rozważań w czasie kolejnych miesięcy nowego roku liturgicznego będzie Katechizm Kościoła Katolickiego.

Skąd się wziął katechizm, z którego dziś korzystamy? Kościół od wieków posługiwał się dziełami, które były kompletnymi, systematycznymi wykładnikami wiary i moralności. Takim dziełem, niezwykle ważnym w dziejach kościelnego nauczania, był XVI-wieczny Katechizm Rzymski – owoc pracy Soboru Trydenckiego.

## Jak się narodził?

Choć Ewangelia się nie starzeje, jednak zmieniające się czasy rodzą potrzebę wyrażania jej w odnowiony sposób, ciągłego dostosowywania do potrzeb współczesności. Od czasów Soboru Watykańskiego II dojrzewała w Kościele myśl,



RADEREK MICHAŁSKI

by opracować katechizm, który przedstawiłby na nowo całość katolickiej nauki, był wyrazem i narzędziem posoborowej odnowy Kościoła.

W 1985 r., na nadzwyczajnym Zgromadzeniu Synodu Biskupów, zwołanym z okazji 20. rocznicy zakończenia soboru, oj-

**Katechizm to szansa na doświadczenie piękna chrześcijaństwa**

cowie synodalni wyrazili życzenie, by taki dokument został opracowany. Jan Paweł II poparł ideę. Po latach żmudnej pracy katechizm został ukończony i zatwierdzony przez Papieża w 1992 r. Polskie tłumaczenie ukazało się w 1994 r. W 2005 r. Benedykt XVI ogłosił Komentarium Katechizmu

Kościoła Katolickiego – swoistą syntezę jego obszernej treści.

## Jak z niego korzystać?

Katechizm składa się z czterech części („Wyznanie wiary”, „Sakramenty wiary”, „Życie wiary”, „Modlitwa w życiu wiary”). Każda z nich podzielona jest na mniejsze jednostki, ułatwiające orientację w poruszanych tematach. Na końcu poszczególnych artykułów znajdują się krótkie podsumowania. Pomocny okazuje się bardzo dokładny spis treści oraz indeks, pozwalające szybko odszukać interesujące nas informacje. Komentarium Katechizmu Kościoła Katolickiego przedstawia jego treść w sposób bardziej skondensowany. Ma formę blisko sześciuset pytań i odpowiedzi (przy każdej z nich zaznaczono odpowiadające jej numery w tekście katechizmu).

**AGATA COMBIK**

*Więcej o związanych z katechizmem propozycjach w naszej archidiecezji za tydzień.*

## DROGOWSKAZ I FLET

Z czym kojarzy się słowo „katechizm”? Niektórym ludziom przypomina „wkuwanie” pytań i odpowiedzi na egzamin przed I Komunią Świętą, innym staroświecką książkę z religijnymi obrazkami, świat starych książeczek do nabożeństwa, pamiętańek z dzieciństwa. Księga podzielona na rozdziały, paragrafy, punkty – jak kodeks prawny... Czy to może być pasjonująca lektura? Trudno uwierzyć... A jednak. Czym jest Katechizm Kościoła Katolickiego? Na to pytanie odpowiada choćby zamieszczony na jego okładce starożytny rysunek. Wewnątrz znajdziemy jego dokładne

wyjaśnienie. Siedzący pod drzewem pasterz grający na flecie i słuchająca go owca – to symbol Chrystusa Dobrego Pasterza i wiernych. Chrystus pociąga ich, jak tłumaczą autorzy, „melodyjną symfonią prawdy” i pozwala spocząć w cieniu drzewa życia – czyli niosącego zbawienie krzyża. Lekturę katechizmu można porównać do słuchania takiego fletu. Czytając go, słyszymy coś z owej niezwykłej „melodii”, z symfonii wiary, w której różne prawdy układają się w jedną, pasjonującą historię – dzieje zbawienia. Jeśli uważnie wstłuchać się w „nuty” katechizmowych paragrafów, można odkryć, że przy tej

Historii błędą wszystkie inne opowieści, bestsellery czy superprodukcje filmowe. Błędą, a może okazują się słabym odbłaskiem wielkiej opowieści o miłości, o niezliczonych drogach i sposobach, jakimi Bóg prowadzi ludzi do komunii z Sobą. Są w tej opowieści karty pogodne, są dramatyczne, jest historia zdrady, poszukiwań, walki. Jest wreszcie mowa o zwycięstwie i ostatecznym spotkaniu Oblubieńca i Oblubienicy. Katechizm to szansa na doświadczenie piękna chrześcijaństwa, ale to przede wszystkim precyzyjny drogowskaz – dzieło, które niesie odpowiedź na konkretne pytania i dy-

lematy moralne. Pomoże spojrzeć na dyskutowane wspólnie kwestie (kara śmierci, transplantacja, zapłodnienie in vitro itp.), dostarczy wskazówek odnośnie do przeżywania liturgii i modlitwy osobistej. Jest prześięknięty tekstami biblijnymi, słowami świętych, doktorów Kościoła; ubogacony reprodukcjami starochrześcijańskich dzieł sztuki, które nie są tylko ozdobą, ale bardzo wymowną formą przekazu. Katechizm to księga-skarbiec. Trzeba do niego zajrzeć. Koniecznie.



Czy bać się końca świata?

# Jestem w rękach Zwycięzcy

Kres ludzkich dziejów, zmartwychwstanie, Boży sąd... Koniec roku liturgicznego nasuwa myśl o sprawach ostatecznych. O lęku przed zagładą, o nie-pudrowaniu świata i o nadziei z ks. Wojciechem Ziółkiem, jezuitą, biblistą, proboszczem parafii pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu rozmawia Agata Combik.



AGATA COMBIK

**AGATA COMBIK:** *Jak należy patrzeć na biblijne teksty o końcu świata, gdzie mowa o przerażających kataklizmach, spadających gwiazdach, trzęsieniach ziemi?*

Ks. Wojciech Ziółek: – Odwołują się one do wspólnego nam wszystkim lęku przed złem, przed katastrofami. Wyrywane z kontekstu całej Ewangelii tzw. teksty apokaliptyczne brzmią strasznie. Gdyby nie były to słowa Chrystusa, pewnie byśmy je krytykowali – że takie mało optymistyczne... Tymczasem Pan Jezus jest po prostu realistą. Chce rozwiać iluzję, że Jego śmierć i zmartwychwstanie uwolnią zupełnie ludzi od cierpienia. Wyklucza dwie skrajności. Pierwsza z nich wyraża się w myśleniu: „Teraz, na tym łez padole, jest nam źle, ale potem będzie wspaniale. Trzeba tylko jakoś przeczekać obecne cierpienia”. To postawa, która nie pozwala zaangażować się w pełni w życie, w teraźniejszość. Druga skrajność tkwi w postawie: „Wobec zła można tylko załamać ręce i płakać. Nic się nie da zrobić”. Jej efekt jest identyczny jak tej pierwszej. Tymczasem Pan Jezus mówi, że choć doświadczamy i będziemy doświadczać zła, katastrof, załamań – zarówno w życiu społecznym, jak i osobistym, to jednak ostateczne słowo należy do Niego. On już nas zbawił

i nigdy nie wypuści ze swoich czułych rąk. Świadomość tego faktu koi nasz lęk i nasz ból. Można oczywiście stwierdzić, że „kto ma czyste sumienie, ten nie musi niczego się bać”. Ale któż z nas może szczerze powiedzieć, że jego sumienia nic nie obciąża? Nikt. Wiedząc o naszych słabościach, upadkach, możemy jednak powiedzieć: Panie Jezu, wierzę, że mnie wybawisz, że moje życie jest w Twoich rękach.

*Ze złem spotykamy się cały czas, ale kiedyś przecież nastąpi ten ostateczny koniec. Ze słów Jezusa można by wnioskować, że jest on bliiski, tymczasem mijają stulecia i... nic.*

– To, że wszystko się kiedyś skończy, wynika choćby z samej ograniczoności rzeczy materialnych. Boimy się własnej śmierci, ale także tego, że w Ziemię uderzy meteoryt, nastanie jakaś katastrofa związana z ociepleniem klimatu, słońce się kiedyś wypali... Chrześcijaństwo nie jest „tabletką z krzyżykiem”, która zabiera lęk. Pozwala jednak, pomimo lęku, z podniesionym czołem przejść przez życie. Jeśli chodzi o „odwlekanie się” końca świata, już dla pierwszych chrześcijan był to pewien problem. Niektórzy postanawiali niczym się nie zajmować, tylko czekać na ów koniec. Przeciwno takiej postawie w swoich li-

stach wypowiadał się św. Paweł, bo być chrześcijaninem, to „wdepnąć” obiema nogami w rzeczywistość, a nie uciekać od niej. Nie wolno myśleć: po co się w cokolwiek angażować, jeśli i tak nadejdzie koniec i wszystko „szlag trafi”? Nasze życie, nasze przedsięwzięcia, dzieła, są w Jego rękach. Właśnie dlatego, że to życie mamy jedno i jest tak krótkie, warto przeżyć je dobrze i z zaangażowaniem. Jeśli perspektywa końca świata mobilizuje nas do takiego zaangażowania się w teraźniejszość, to dobrze. Jeśli deprymuje, przeraża i sprawia, że zaczynamy „bujac w obłokach” albo „pudrować” rzeczywistość, to coś jest nie tak. A kiedy naprawdę nadejdzie koniec, nie wiedzą nawet aniołowie w niebie...

*A co ze zmartwychwstaniem naszych ciał? Jeśli staną się przemienione, doskonałe, czy będą naprawdę „nasze”? Człowiek jest jakoś przyzwyczajony nawet do swoich piegów, do krzywego nosa cioci...*

– To nie jest tak, że my „mamy” ciało. My jesteśmy ciałem – też ciałem, choć nie tylko nim. Nasza cielesność nas kształtuje. Przez ciało doświadczamy wielu rzeczy, komunikujemy się poprzez nie. Nie wiadomo dokładnie jak, ale po zmartwychwstaniu ten nasz cielesny element będzie obecny – tak jak był w przypadku

zmarłychwstałego Pana Jezusa. Jego ciało było uwielbione, ale jednak Apostołowie rozpoznawali Go. Nie jesteśmy i nie będziemy pozbawionymi ciała aniołami. Wszystko, co kształtowało mnie, moją cielesność, będzie w jakiś sposób obecne. Tajemnice dotyczące końca świata opisujemy, malujemy i wyobrażamy sobie, tak jak umiemy. Ale trzeba pamiętać, że nasze czasoprzestrzenne myślenie okazuje się tu niewystarczające. „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...”, jak dokładnie będzie to wszystko wyglądać.

*Jak należy patrzeć na postać Antychrysta, którego wystąpienie ma poprzedzić przyjście Chrystusa? W różnych filmach, książkach, bywa on przedstawiany bardzo konkretnie, barwnie.*

– Nie należy pojmować świata w taki sposób, że oto Pan Jezus walczy z Antychrystem, a my kibicujemy i trzymamy kciuki, żeby Chrystus wygrał. To już się stało. Pan Jezus już odniósł zwycięstwo, już zbawił świat. Choć zło, kiedy tylko może, kąsa nas i gnębi, ono jest czymś – i kimś – kto już został przez Chrystusa pokonany.

*Czy chrześcijanin może mieć nadzieję, że ostatecznie piekło okaże się puste, że wszyscy ludzie zostaną zbawieni?*

– O wielu osobach wiemy na pewno, że są zbawione, o nikim natomiast nie wiemy, że jest potępiony. Mamy prawo mieć nadzieję, że Ten, który nie przyszedł, aby świat potępić, ale by go zbawić, znajdzie drogę do serca każdego z nas. Choć przecież „światomie i dobrowolnie” tyle razy odrzucał Go, to Pan Jezus z tą samą, wiecznie przebaczącą i czułą miłością patrzy na nas i modli się: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią...”. ■





Złote gody w Ziębicach

## Razem pół wieku

9 par małżeńskich świętowało w niedzielę 11 listopada w Ziębicach jubileusz złotyich godów.

Pięćdziesiąt lat spędzili razem: Anna i Antoni Srodoniowie, Wanda i Antoni Krawczykowie, Stefania i Ryszard Brodalkowie, Mieczysława i Władysław Gradzikowie, Anna i Edward Szafrąnczy, Leona i Józef Szewczenkowie, Leokadia i Józef Sobczykowie, Krystyna i Edward Chmurowie oraz Zofia i Władysław Jurasowie.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. dziekana Bogusława Konopki w kościele pw. św. Jerzego. Podczas Eucharystii mał-

żonkowie odnowili przy sięgę małżeńską, przyjęli specjalne błogosławieństwo i otrzymali pamiątkowe dyplomy. W urzędzie stanu cywilnego jubilanci otrzymali odznaczenia nadane przez Prezydenta RP oraz pamiątki ufundowane przez władze gminy. W oczach małżonków i ich rodzin pojawiały się łzy wzruszenia podczas wspólnego toastu i życzeń.

Jaka jest recepta na długotrwałe wspólne życie? Jubilanci zgodnie wyliczali wartości, które od 50 lat obecne są w ich życiu: miłość, wzajemny szacunek, wiara, nadzieja i zgoda.

**Wzruszające chwile po latach wspólnej drogi**

**BARBARA RAK**

## Zapraszamy

■ **NA ELIMINACJE DO XIV OGÓLNOPOLSKIEGO FESTIWALU KOŁĘD I PASTORAŁEK BĘDZIN 2008**, które odbędą się 14 i 15 grudnia br. w sali widowiskowej Centrum Kultury AGORA we Wrocławiu przy pl. J. Piłsudskiego. Festiwal jest największym tego typu przedsięwzięciem kulturalnym w skali kraju. Zmagania konkursowe odbywają się w ponad 30 ośrodkach w różnych miastach Polski oraz w Równem na Ukrainie. Udział w nim biorą amatorzy: soliści, duety, zespoły wokalne, wokально-instrumentalne, chóry. Koncert finałowy, organizowany przez Biuro Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek, odbywa się zawsze w styczniu następnego roku w Będzinie. Godny podkreślenia jest fakt, iż co roku prawie wszyscy laureaci dolnośląscy dostają się do finału i zajmują wysokie miejsca – efekt prawdziwej pasji i talentu uczestników, ale i starannego doboru jury o szerokich muzycznych kompetencjach (m.in. wykładowcy wrocławskiej Akademii Muzycznej, dziennikarze muzycy, chórn-

strzowie), które nie tylko ocenia, ale udziela wykonawcom konsultacji. W ubiegłym roku na naszej scenie wystąpiło ponad 90 podmiotów wykonawczych, w sumie ok. 500 osób. Festiwalowi od 5 lat towarzyszy minijarmark świąteczny – „Karłowicka Chojnka”. Jest to okazja do nabycia oryginalnego świątecznego drobiazgu autorstwa dzieci i młodzieży – uczestników zajęć i warsztatów odbywających się w pracowniach plastycznych „Agory”.

■ **NA PROGRAM „W KRĘGU WIARY”** emitowany przez TVP3 Wrocław w każdą sobotę o godz. 16.45. Jego twórcy zapraszają do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.



Wrocławski Dzień Wzajemnego Szacunku

## Nowe okna

Teatralne etiudy, marsz ze świecami, artystyczne wizje na szkle i modlitwa – tak obchodzono po raz kolejny Wrocławski Dzień Wzajemnego Szacunku, upamiętniający wydarzenia Nocy Kryształowej z listopada 1938 r.

Przed blisko 70 laty NSDAP dokonało pogromu Żydów, demolując ich miejsca modlitwy, mieszkania, sklepy i magazyny, deportując tysiące z nich do obozów koncentracyjnych. Wrocławski Dzień Wzajemnego Szacunku jest w myśl organizatorów próbą przypomnienia tamtych wydarzeń i swoistą lekcją poszanowania godności każdego człowieka.

W ramach tegorocznych obchodów aktorzy Teatru Lalek i studenci wrocławskiej germanistyki przedstawili w Synagodze pod Białym Bocianem sztukę XIII-wiecznego twórcy żydowskiego pochodzenia Aarona Halle-Wolfssohna – owoc warsztatów organizowanych przez Towarzystwo im. Edyty Stein. W synagodze odbył się następnie wernisaż wystawy Kryształowe Okna. Nawiązując do wydarzeń sprzed lat, Beata Mak-Sobota i Christine Düwel przygotowały wspólnie kompozycję plastyczną na tafli szkła. Uczestnicy spotkania udali się w Marszu Wzajemnego Szacunku do pomnika przy ul. Łąkowej, wzniesionego na miejscu Nowej Synagogi, zniszczonej podczas Nocy Kryształowej w 1938 r., gdzie odprawiono żydowskie modlitwy za zmarłych.

Obchody – organizowane we Wrocławiu już po raz trzeci – zakończył koncert we wrocławskiej filharmonii.

**AGATA COMBIK**



Wrocławscy studenci filologii germańskiej na „scenie” w synagodze